



# Z Y C I E

## P R Z E M Y S K I E

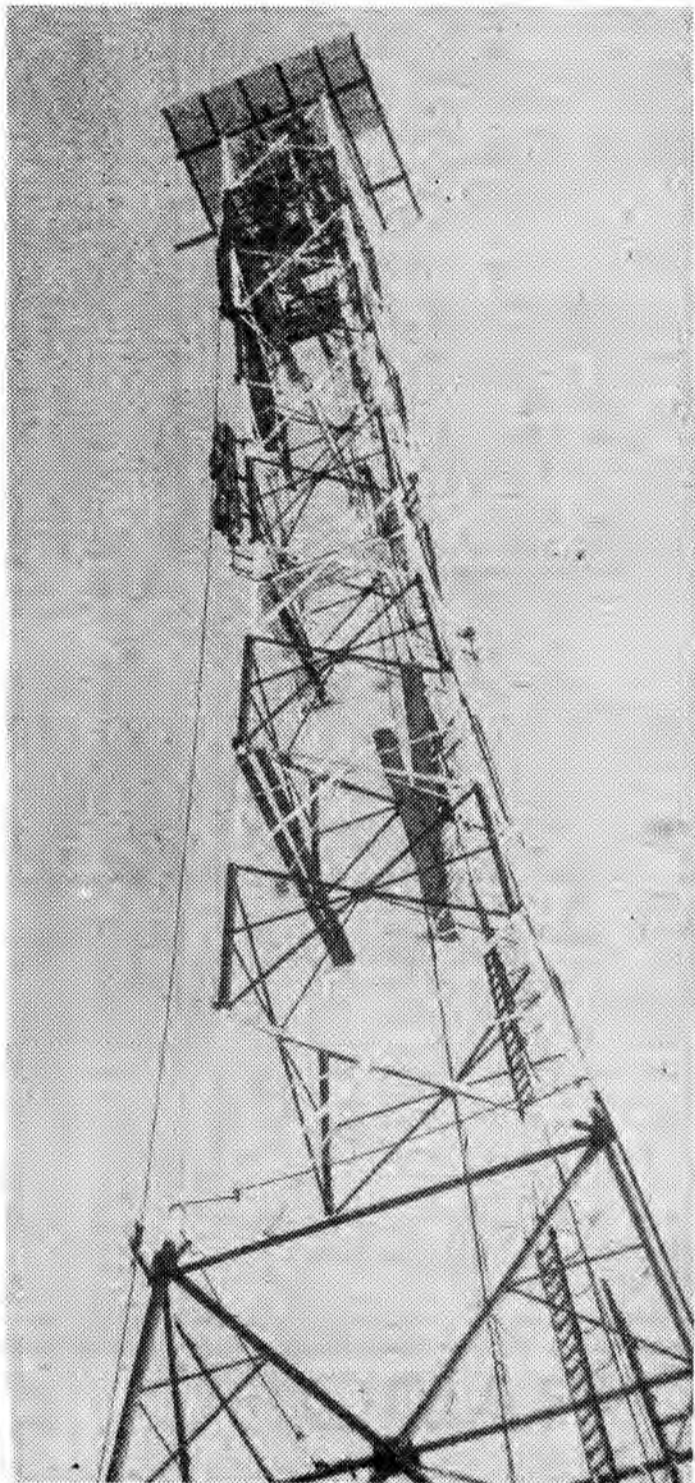
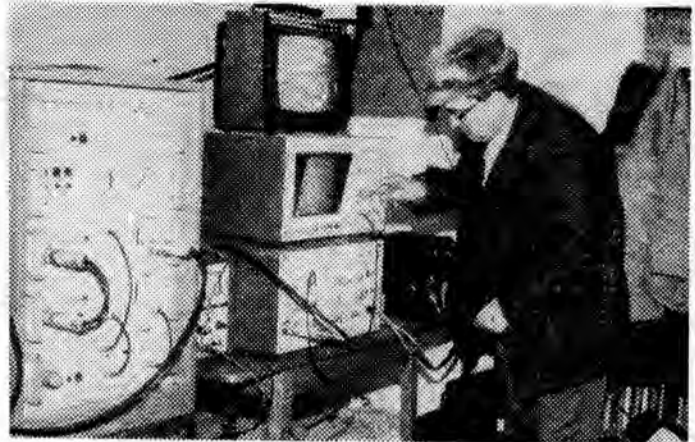
NR 1 (531)

ROK XII

4 STYCZNIA 1973 r.

CENA 2 ZŁOTE

PIĄTEK, 23 GRUDNIA, GODZ. 18<sup>40</sup>



Jesteśmy na Zniesieniu. Załoga „Mostostalu” rozmontowuje dźwig, na szczycie wieży ktoś jeszcze spawa, widać niebieskie błyski elektrycznego łuku, w jednym z pomieszczeń stacji dobiega końca montaż aparatury przekaźnika. Za dwie godziny, około czternastej poleci drugi program, a o 18.40 specjalny blok o Przemysłu przygotowany przez ekipę telewizyjną na tę okoliczność. Każdy dziś zajęty, wszystkim się spieszy — to trzeba załatwić, tego przypilnować, tamto sprawdzić. Nielatwe namówić na bodaj kilkunastominutową rozmowę.

Pierwszy etap robót budowlanych zakończyli 21 grudnia, dalsze prace kontynuowane będą na wiosnę.

Edward Maksymowicz i Stanisław Wojtas — odpowiedzialni za montaż aparatury przekaźnika:

**Stanisław Sobczuk** — przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Przekaznika TP: — Jedno chciałbym podkreślić: ogromne poparcie dla inicjatywy ze strony całego społeczeństwa, ofiarność w zbiórce węduszy, zaangażowanie, często bezinteresowną pomoc. Do chwili obecnej na konto komitetu przemysłowe, i nie tylko, wpłacili 3 580 tysięcy złotych. W trakcie wstępnych poczynań, jak również kolejnych etapów prac budowlano-montażowych, powstawały trudności, które dzięki zrozumieniu i pomocy różnych ludzi udawało się przezwyciężać. Dla przykładu: trzeba było szybko pomalować zmontowane na ziemi fragmenty stalowej wieży, zwrócić się o pomoc do Wojewódzkiej Spółdzielni Usługowej, Przemyskiej Spółdzielni Pracy Robót i Materiałów Budowlanych, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej. Stworzyliśmy w ten sposób 15-osobową ekipę malarzy, która w ciągu jednego dnia wykonała pracę.

składam wszystkim podziękowanie.

**Jerzy Gotaj** — inspektor nadzoru z ramienia Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich:

— Największe kłopoty powstały przy montażu ostatnich elementów wieży. Dźwig typu „Demag”, o wyciągu 90 metrów, uległ awarii, nie było można go ściągnąć, rozważano więc różne możliwości zakończenia robót, m. in. przy pomocy helikoptera. Ostatecznie mostostalowcy rozwiązali problem przy pomocy dźwigu typu „Grove”, nie przewidzianego do takich wysokości. Przedłożono ramię, iglicę podnoszoną na linie od środka. Tuż pod samym szczytem zablokowała się, a brakowało dostojnie centymetrów do ustawienia na właściwym miejscu. Pracy nie można było przerwać, a tu noc. Monterzy i spawacze „Mostostalu” przeszli siebie, na takiej wysokości, w zmiane, w nocy, nie każdy chciałby pracować, a oni nie odmówili. Również oświetlenie ostrzegawcze montowano w ciemnościach.

— To co uruchamiamy jest przekaźnikiem telewizyjnym drugiego programu o zasięgu do kilkunastu kilometrów, w granicach bezpośredniej widoczności. W przyszłym jednak roku na wieży zamontujemy iglicę ze specjalnymi antenami i wówczas nie będzie to już urządzenie przekaźnikowe, lecz nadawcze — pokrywające swym zasięgiem całe województwo przemyskie. To samo odnosi się do programu pierwszego. I program TP będą na razie mieszkańcy Przemysłu odbierać ze starego przekaźnika na kanale 7, drugi z nowej wieży na kanale 41. W pierwszym kwartale 1973 roku program pierwszy będzie na kanale 7 i 24. I mała uwaga: prawidłowy, dobry odbiór jest możliwy przy właściwych antenach.

**Józef Wesolowski** — monter „Mostostalu”:

— W „Mostostalu” pracuję już 24 lata, uczestniczyłem przy budowie wielu wież i mostów, ale ta robota sprawiła mi szczególną radość — jestem przemyslaninem, tu mieszkam między jedną budową a drugą. Pyta pan o trudności? Były normalne, wysokość nie robi wrażenia, na takiej wieży człowiek czuje się pewniej niż na niskim drzewie, gdzie może złać się gałąź. Kłopoty były z obłodzeniem przy wchodzeniu na górę...

notował: ski  
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Przemysłanie świadczą nie tylko w postaci dobrowolnych składek, lecz również społecznej pracy. Około 6 tygodni, dzień w dzień, pracowała na Zniesieniu młodzież Zasadniczej Szkoły Budowlanej pod kierunkiem instruktorów, wnieśli swój społeczny wkład rzemieślnicy branży budowlanej, robotnicy Przemyskiej Spółdzielni Pracy Robót i Materiałów Budowlanych, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych, żołnierze.

**Piotr Idzik** — specjalista do spraw montażu i projektowania z „Mostostalu” skierowany do nadzorowania ostatnich, najtrudniejszych robót:

— Na tym przekaźniku nie było lepszych ani gorszych. Aura montażowi nie sprzyjała. Tam w górze był wiatr i znacznie zimniej niż tu w dole. Ludzie pracowali z poświęceniem, pochwalic więc muszę wszystkich. Oto nazwiska tych, którzy włożyli w montaż tej wieży trud i serce: Jerzy Dziurgot — kierownik montażu, brygadziści — Franciszek Bar i Edward Bulanda, monterzy — Józef Wesolowski, Roman Walawender, Kazimierz Moskal, Stanisław Małec, Władysław Buczek, spawacze — Henryk Drelich, Władysław Marzęciak, Henryk Kępa, Stanisław Stopyra, Józef Dubiel, operator dźwigu Jan Kordek i pomocnik Marian Nalborczyk, dokumentalista Tadeusz Strzelec. A jeśli chodzi o tę końcówkę — wszystko co zrobiliśmy mieściło się w parametrach dźwigu, oczywiście było pewne ryzyko, lecz bezpieczeństwo ludzi zapewniliśmy.

Na szczególne uznanie zasłużył sobie: główny wykonawca Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego oraz podwykonawcy — Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych, Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych — Oddział w Przeworsku, Zakład Doskonalenia Zawodowego, Oddział Wodociągów i Kanalizacji, „Mostostal” — Stalowa Wola, Stacje Radiowe i Telewizyjne w Krakowie, współtwórcy dokumentacji — pracownicy Biura Głównego Architekta, Biura Projektów Budownictwa Ogólnego i Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego, a jako inwestor zastępczy Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich.

**Jerzy Gotaj:** — Zanim na budowę przyszli monterzy i spawacze, ten budynek stawiali murarze WPBK. Pisać o ludziach dobrej roboty nie zapomnijcie m. in. o Olegu Gierczaku, Kazimierzu Gierczaku, Stanisławie Bachurze, Zygmuncie Szczepanku, Kazimierzu Wronowskim, Józefie Podgórnym, Kazimierzu Zalewskim, Ryszardzie Karpinie.

Możemy powiedzieć, że wspólnym wysiłkiem udało nam się dotrzeć do słowa: w 1977 roku uruchomić przekaźnik. Jako przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy

# KAMPAKIA WYBORCZA DO RAD NARODOWYCH - TEMATEM OBRAD KM PZPR

Ostatnie posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR w Przemyślu poświęcone było dwóm tematom: omówieniu zadań członków partii w kampanii wyborczej do rad narodowych oraz zatwierdzeniu listy kandydatów na radnych z ramienia PZPR i bezpartyjnych przed zgłoszeniem jej Frontowi Jedności Narodu.

Zadania członków partii w kampanii wyborczej, ze szczególnym uwzględnieniem popularyzacji kandydatów i dotychczasowego dorobku MRN, omówił sekretarz KM Stanisław Sobczuk. Kampania winna przyczynić się do politycznego uaktywnienia i zaangażowania społeczeństwa w realizację zadań wynikających z programu wyborczego.

I sekretarz KM Bronisław Szmyd zapoznał plenum z przebiegiem konsultacji kandydatów na radnych w podstawowych organizacjach partyjnych i różnych środowiskach. Wszystkie uwagi i propozycje, jakie padały pod adresem kandydatów, były skrupulatnie rozważone przez Egzekutywę i Sekretariat.

W niektórych środowiskach konsultacje przeprowadzono dwukrotnie. Dzięki tym, w pełni demokratycznym, zabiegom w gronie kandydatów na radnych z ramienia partii i wśród bezpartyjnych znajdują się ludzie sprawdzeni w pracy społecznej bądź zawodowej, cieszący się autorytetem i zaufaniem, dający gwarancję, że przyszła Miejska Rada Narodowa będzie pracować operatywnie, wykazywać wiele inicjatywy. Plenum podjęło uchwałę zatwierdzającą listę kandydatów i członków.

W czasie obrad 15 nowo wstępującym do partii wręczono legitymacje kandydackie.



## ZAJĘDZONY ŻYWOPŁOT

To bardzo dobrze, że nasze przemyskie osiedla nie są betonową pustynią, lecz dużo na nich zieleni. Zawsze to bezoleźniej dla maluchów igrac po trawie niż asfalcie. Ale obserwując zimowe zabawy na osiedlu XXX-lecia serce się kraje na widok zajędzonego żywopłotu rosnącego na skarpie wzdłuż ul. Grunwaldzkiej. Jeśli w takim tempie postępować będzie proces zniszczenia — do wiosny nie uchwycimy się ani jeden krzew. I będziemy mieli brzydką, wylenią skarpę. Warto, by rodzice zwrócili uwagę swoim pociechom na niewłaściwość postępowania. Tym bardziej, że miejsca jest dostatecznie dużo, by ominąć małe sadzonki.

## Z „JARLANU” NA RYNEK KRAJOWY I EKSPORT

ZPD „Jarlan” wyprodukowały w ub. roku ponad 7 milionów sztuk wyrobów, m. in. golfów, swetrów, bluzek oraz bielizny męskiej. Znaczenie poszerzono i urozmaicono asortyment, a także zadbano o wyższy poziom estetyczny.

Szczególnym popytem cieszą się np. wyroby mohairowe oraz produkty wytwarzane z czystej wełny. Od drugiego półrocza ub. r. rozpoczęto także produkcję bawełnianej bielizny dziecięcej, na którą istnieje duże zapotrzebowanie.

Wyroby „Jarlanu” znane są również na rynkach zagranicznych, m. in. w ZSRR i USA, dokąd w minionym roku wysłano łącznie ok. 2 mln sztuk wyrobów dziewiarskich.

## MŁODZIEŻ W SZEREGACH PARTII

W ub. roku ponad 500 członków organizacji młodzieżowych z naszego województwa wstąpiło w szeregi PZPR.

Uroczysty przebieg miało np. wręczenie legitymacji kandydackich 16 osobom z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Jarlan”. Wszyscy nowi kandydaci partii, to robotnicy, w większości kobiety zatrudnione na wydziałach produkcyjnych, wyróżniający się najlepszymi wynikami w pracy, którzy sprawdzili się już działając w organizacjach młodzieżowych. W „Jarlanie” prawo do rekomendacji posiada 9 kół ZSMP.

W najstarszym przedsiębiorstwie naszego województwa — Zakładach Automatyki „Mera — Polna” — przyjęto w grudniu ub. roku 6 robotników, członków ZSMP. Ponadto 4 kandydatów PZPR, rekomendowanych wcześniej przez zakładową organizację ZSMP, otrzymało legitymacje członkowskie, wykazując się w okresie stażu kandydackiego wysokimi walorami ideowymi i sumienną pracą.

## O UŚMIECH POD CHOINKĄ

Rośnie grono ofiarodawców nie szczędzących grosza na poparcie akcji WRZZ, PKPS, Kuratorium i naszej redakcji „O UŚMIECH POD CHOINKĄ”.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni grudnia na konto ZW PKPS PKO Przemyśl — 655517-5223-132 dokonali wpłat: Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Stubnie 700 zł, Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Starym Dzikowie 1000 zł, Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Przemyślu z siedzibą w Jarosławiu 3 tys. zł, Wojewódzki Urząd Telekomunikacji 200 zł, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Przemyślu 1000 zł, Stajnia Koni w Stubnie 1000 zł.

Na siedemnaście osób, przeciwko którym prowadzono postępowanie przygotowawcze, Prokuratura Rejonowa w Przemyślu nałożyła obowiązek uiszczenia na ten cel 11,3 tys. zł.

Ogółem w ub. miesiącu na konto PKPS wpłynęło około 65 tysięcy złotych. Akcja trwa.

## SPEKTAKLE „FREDREUM” W ŚRODOWISKACH WIEJSKICH

Mimo przedłużającego się remontu zamku w Przemyślu, liczące 108 lat Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry przygotowuje nowe spektakle, które prezentuje — z braku własnej sceny — w gminnych ośrodkach kultury i wiejskich klubach „Ruchu”.

Ostatnio powodzeniem cieszyła się m. in. sztuka pt. „Lenin-gradzka noc”. Fragmenty spektaklu zostały nawet sfilmowane przez ekipę TVP.

W najbliższym czasie „Fredreum” wznowi „Królową przedmieścia”. W trakcie przygotowań znajdują się ponadto sztuka Jerzego Szaniawskiego „Kowal, pieniądze i gwiazdy” oraz mało znana, napisana prozą komedia Fredry pt. „Z Przemyśla do Preszowa”.

Obecnie w towarzystwie działa ok. 100 członków. Warto dodać, że najmłodszy aktor-amator liczy 12 lat, najstarszy blisko 80.

## KONCERT POŚWIĘCONY PAMIĘCI SŁAWNEGO PRZEMYSŁANINA



W ubiegłym miesiącu w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Przemyślu odbył się koncert poświęcony pamięci Artura Maławskiego — zmarłego przed 20 laty kompozytora, skrzypka, dyrygenta, wykładowcy PWSM w Krakowie i Katowicach. Wystąpiło m. in. Trio Krakowskie. W programie znajdowały się utwory A. Maławskiego i Karola Szymanowskiego.

Organizatorami imprezy były: Krajowe Biuro Koncertowe i Muzeum Okręgowe.

Fot. TZ

## DZIĘKUJEMY!

Naszym drogim Czytelnikom i Sympatykom, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne serdecznie dziękujemy.

Redakcja

# RADOŚĆ ŻYCIA

Kiedy przed dwoma laty odwiedziłam kilka domów pomocy społecznej dla dorosłych — przeżyłam coś w rodzaju katharsis. Długo nie mogłam przyjść do siebie, otrząsnąć się z nadmiaru wrażeń, czułam się zażenowana. Ludzie chorzy, upośledzeni, niedoświadczeni, jednym słowem — nieszczęśliwi. A mimo to dostrzegałam ogromną wolę życia, a nawet radość z istnienia. Wyrażała się ona przede wszystkim w pracy twórczej.

Pensjonariuszki haftowały, dziergały, wyszywały. Z ogromnym zapalem oddawały się robotkom podciągającym pod wspólny mianownik „terapia zajęciowa”. Gdybym nie widziała prac na warszacie — z pewnością podawałabym w wątpliwość ich autorstwo.

Wrażenia odżyły na nowo przy okazji WYSTAWY PRAC RĘCZNYCH MIESZKANCÓW PAŃSTWOWYCH DOMÓW POMOCY DLA DOROSŁYCH zorganizowanej w salach Muzeum Okręgowego przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW. Czynna ona była przez dwa ostatnie tygodnie grudnia

1977 r. W dniu otwarcia frekwencja była tak duża, że nie sposób było spokojnie obejrzeć eksponatów. Zjawili się przede wszystkim ludzie z resortu zdrowia. Ale było też wiele innych osób, które przyszły przecieć nie z obowiązku, a z ciekawości, na co też tych twórców stać.

Najbogatszy zestaw eksponatów przywieziono z Moszczań, gdzie — jak się dowiadujemy — trwają pertraktacje z „Cepelią” o zawarcie umów kooperacyjnych. Reprezentowane były ponadto placówki z Pełkiń, Wysocka, Rudy Różanieckiej, Jarosławia oraz Przemyśla (z Lipowicy, ul. Jasińskiego i ul. Alberta). W sumie ośmiu wystawców. To bardzo wielu, jak na 12 placówek opiekuńczych tego typu działających w naszym województwie. Dla pozostałych zabrakło miejsca. To też godna podchwycenia wydatki się myśl sekretarza KW PZPR Irminy Przysieckiej, by wystawę wprowadzić na stałe do kalendarza imprez organizowanych przez wydział zdrowia. Po to przede wszystkim, by dać twórcom satysfakcję, a spo-

czeństwu stworzyć okazję przyjrzenia się pracom wykonywanym w PDPD.

— Niepowtarzalna to wystawa. Budzi bowiem głębokie wzruszenie i szacunek. Przywołuje humanitarne odruchy. Sprawia, że człowiek stara się być lepszym... — powiedziała m. in. sekretarz Przysiecka.

Wystawa była istotnie wydarzeniem. Dała pośrednio dowód na to, że w PDPD nie ma li tylko biernej vegetacji, że i tamtejsi mieszkańcy znajdują sens życia.

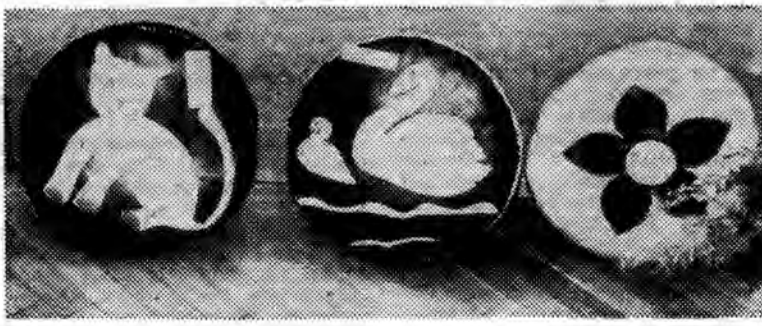
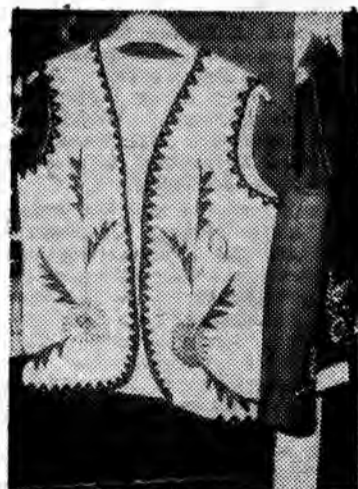
Prac była ogromna rozmaitości. Bo i robotki dziane, przepiękne hafty, serwety, ozdobne poduszki, wyroby kaletnicze, flakony, popielniczki, tacki, wyroby wikliniarskie, a nawet zestawy mebli! Nie brakło również rysunków, szkła artystycznego i zrobionej w stylu Niki-fora panoramy Przemyśla, którą to Muzeum Okręgowe postanowiło ponoć zakupić.

Zajęcia terapeutyczne odbywają się w każdym z domów. Mogą w nich uczestniczyć także ludzie z zewnątrz. Chodzi oczywiście o osoby starsze, samotne, które tutaj być może

rażniej by się czuły. Jak nas poinformowano — w każdej z owych 12 placówek otwarte są kluby i świetlice, można tu uzyskać pomoc pielęgniarską oraz, w pewnym sensie, socjalną (odpłatne obiady), można korzystać z usług, jeśli idzie np. o drobne naprawy.

Domy prowadzą działalność w formie otwartych drzwi. Idea nadrzędna opieki społecznej nie jest bowiem powiększanie grona pensjonariuszy (w placówkach opiekuńczych dla dorosłych zamieszkuje około dwóch tysięcy osób), lecz niesienie pomocy jej potrzebującym. By możliwie największa ich liczba zachowała choćby odrobinę radości życia.

Al-Bo  
Fot. TZ



# DALSZY SPOŁECZNO - GOSPODARCZY ROZWÓJ WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO W ROKU 1978

Fragmenty referatu wygłoszonego na grudniowym Plenum KW PZPR  
przez sekretarza KW IRMINĘ PRZYSIECKĄ

Dzisiejsze plenarne posiedzenie ma przynieść odpowiedź na pytanie, jakie stosowaliśmy formy i metody partyjnego działania, jak przezwycięziliśmy przyczyny występujących napięć i trudności, aby wdrażając postanowienia IX Plenum KC odczuwalny był postęp społeczno - gospodarczy w województwie, stwarzający jeszcze korzystniejsze warunki startu dla realizacji planu 1978 roku?

## POPRAWA EFEKTYWNOŚCI GOSPODAROWANIA

Wyrazem znaczenia, jakie partia przywiązuje do ustalenia prawidłowych kierunków działania w 1978 r. był udział kierownictwa PZPR z I sekretarzem KC tow. EDWARDEM GIERKIEM w posiedzeniu Rady Ministrów, zatwierdzającym projekt planu. Pragnę zwrócić uwagę na podstawowe problemy, które przyjdzie nam rozwiązywać w roku 1978 oraz formy i metody partyjnego działania.

Komitet Centralny, na swym ostatnim posiedzeniu, za pierwszoplanowe zadanie w sferze gospodarczej uznał przyspieszenie postępu w dziedzinie poprawy efektywności gospodarowania. Zalecił pogłębienie zmian w strukturze produkcji na korzyść rynku, kooperacji dla rynku i eksportu oraz dalsze podejmowanie działań dyscyplinujących inwestycje na rzecz budownictwa mieszkaniowego i kompleksu rolno-spożywczego.

Na treść przygotowanego planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na rok przyszły wpływ wywarła z natury rzeczy ubiegłoroczne rezultaty gospodarowania, które nie we wszystkich dziedzinach są zgodne z przewidywaniami i przyjętymi planami.

## WIĘCEJ I LEPIEJ

Do najważniejszych spraw, które muszą być uwzględnione zarówno w planach zakładowych jak i wojewódzkim, należą:

- ♦ przyjęcie wyższego tempa przyrostu produkcji rynkowej (łącznie z kooperacją dla tej produkcji) oraz eksportu, głównie do II obszaru płatniczego aniżeli przyrostu produkcji ogółem;
- ♦ zaniechanie produkcji wyrobów konsumpcyjnych nie znajdujących zbytu na rynku wewnętrznym i za granicą;
- ♦ zwiększenie udziału produkcji oznaczonej znakiem jakości oraz podjęcie niezbędnych przedsięwzięć zapewnających zmniejszenie strat w produkcji;

- ♦ zajęcie się po gospodarsku i z pełną odpowiedzialnością poprawą gospodarki materiałowej i surowcowej;
- ♦ doskonalenie polityki zatrudnienia, poprzez przestrzeganie zasady zatrudniania zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami oraz dbanie o właściwe rozmieszczenie kadr wykwalifikowanych na głównych odcinkach produkcyjnych;
- ♦ ścisłe przestrzeganie przepisów i norm w gospodarce finansowej zakładów - gospodarowanie społecznymi środkami powinno odpowiadać zasadom sprawiedliwości społecznej.

W działalności inwestycyjnej najistotniejszymi sprawami będą:

- ♦ szybkie kończenie inwestycji kontynuowanych;
- ♦ dążenie do przekroczenia planu rzeczowego budowy mieszkań w budownictwie uspołecznionym i indywidualnym oraz obiektów towarzyszących temu budownictwu, a szczególnie wyprzedzające uzbrojenie terenów;
- ♦ przyspieszenie rozwoju własnego potencjału przerobowego, głównie wykonawstwa ogólnego i komunalnego, a także powiększanie grup do specjalistycznych robót inżynierskich;
- ♦ wykorzystanie w całości nakładów przeznaczonych na rozbudowę i modernizację obiektów bloku żywnościowego i obrotu towarowego.

## ROZWÓJ GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

Węzłowym problemem roku przyszłego będzie dalszy rozwój gospodarki żywnościowej, w tym głównie:

- ♦ podtrzymywanie wzrostowych tendencji w hodowli bydła i trzody chlewnej, rozwoju bazy paszowej, poprawy gospodarowania ziemią oraz doskonalenie zaplecza i usług;
- ♦ rozwijanie gospodarki socjalistycznej w rolnictwie drogą umocnienia istniejących produkcyjnych spółdzielni produkcyjnych oraz organizację nowych, poprawę efektywności gospodarowania w gospodarstwach rolnych kółek rolniczych, poprawę wyników ekonomiczno-produkcyjnych państwowych gospodarstw rolnych, zacieśnianie związków kooperacyjnych między sektorem uspołecznionym a gospodarstwami indywidualnymi;
- ♦ zwiększanie towarowości gospodarki indywidualnej po-

przez specjalizację gospodarstw, rozwój zespołów rolników indywidualnych i kooperację produkcyjną;

## INSPIRACYJNA I KONTROLNA ROLA ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Zapewnienie prawidłowych kierunków i utrzymywanie wysokiego tempa rozwoju województwa w 1978 r., wymaga systematycznego doskonalenia stylu i metod pracy partyjnej, dogłębnej i krytycznej analizy naszych działań, pogłębienia wiedzy i umiejętności, systematycznej pracy z ludźmi.

Działalność organizacji partyjnych i członków partii w przedsiębiorstwach przemysłowych, transportowych, budowlanych, handlowych i usługowych zmierzać powinna do tworzenia wśród załóg aktywnego klimatu, konkretnego poparcia dla polityki społeczno-ekonomicznej partii.

Instancje i organizacje partyjne winny wznieść polityczną kontrolę nad wykonaniem zadań społeczno-gospodarczych i podnosić odpowiedzialność kierowniczej kadry za realizację polityki partii.

W upowszechnianiu i wdrażaniu programów działania oddziaływalnych konferencjach i zebraaniach sprawozdawczo-wyborczych organizacje partyjne powinny inspirować i pobudzać aktywność rad zakładowych, organizacji młodzieżowych i stowarzyszeń społeczno-zawodowych, rozwijając pracę wśród doboru inżynierów i techników i sprzyjać doskonaleniu jego pracy. Jednocześnie zwiększać należy efektywność walki z przejawami niegospodarności i braku dyscypliny.

Komitety zakładowe i egzekutywy POP i OOP powinny - we współdziałaniu z samorządami robotniczymi i administracją gospodarczą - przeprowadzić wnikliwą analizę projektów planu na 1978 r. i zbadać, czy znajdują w nich odzwierciedlenie wszystkie zalecenia wytyczone przez IX Plenum KC. Zadania wynikające z tych analiz i ocen omówić należy na najbliższych posiedzeniach Konferencji Samorządu Robotniczego.

Przedsięwzięcia polityczno-organizacyjne na wsi powinny zmierzać do dalszej aktywizacji gmin, jednostek społeczno-

-produkcyjnych w realizacji zadań rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Problematyka gospodarki żywnościowej powinna stanowić treść dyskusji we wszystkich środowiskach społecznych, a zwłaszcza na spotkaniach wyborczych, w środowiskach związanych z produkcją rolniczą.

Komitety gminne PZPR, przy współdziałaniu gminnych instancji ZSL, wytyczą praktyczne zadania dla aktywów partii i stronnictwa w urzędach gmin, dla aktywów partyjno - gospodarczego PGR, RSP, SKR, jednostek spółdzielczości wiejskiej, kół ZSMP i kół gospodyń wiejskich oraz członków PZPR i ZSL, prowadzących gospodarstwa indywidualne.

Odbywane spotkania przedwyborcze powinny stanowić okazję do poszukiwania dróg rozwiązań wszelkiego rodzaju występujących jeszcze niedomagań i niedociągnięć.

Szczególną rolę przywiązujemy do kontrolnej i inspiratorskiej działalności organizacji partyjnych w urzędach i instytucjach w zakresie bieżącej oceny realizacji zadań oraz wniosków i propozycji zmierzających do usprawnienia funkcjonowania i umacniania administracji terenowej.

Instancje i organizacje partyjne powinny zapewnić pełną zgodność działania organizacji gospodarczych i ogniw państwowych z wytycznymi i zaleceniami Komitetu Centralnego i polityką społeczno-ekonomiczną partii.

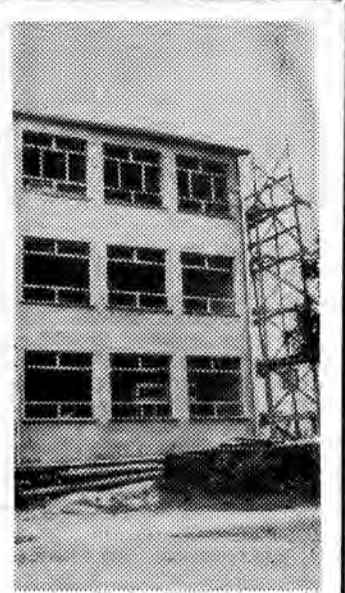
## II KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA

Zbliża się II Krajowa Konferencja Partyjna. Podsumuje ona dwuletnie wyniki realizacji Uchwały VII Zjazdu i wytyczy nowe zadania w tej dziedzinie. W każdej gminie i mieście, w każdym zakładzie pracy uczynimy wszystko, aby przyjąć na II Konferencję z jak największym dorobkiem społeczno - gospodarczym i ideowo-wychowawczym.

Dołóżmy starań, aby to wielkie partyjne i ogólnonarodowe wydarzenie przebiegało w naszym województwie w atmosferze zaangażowania, aby stało się powszechnym wyrazem poparcia klasy robotniczej i całego społeczeństwa województwa przemyskiego dla polityki naszej partii i państwa.

## OD REDAKCJI:

W przedstawionym tekście przeczytaliśmy fragmenty drugiej części referatu. W pierwszej - sekretarz KW PZPR szeroko omówił realizację zadań we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego naszego województwa w roku ubiegłym.



Jak się

W

Jarosławiu  
buduje

Jak już informowaliśmy - przy okazji relacji z Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej w Jarosławiu - z powodzeniem realizowany jest w tym mieście program budownictwa mieszkaniowego opracowany na bieżącą pięcioletnią. W roku 1976 w ramach budownictwa spółdzielczego oddano do użytku 225 mieszkań, a w roku 1977 efekty te były lepsze o 24 mieszkania.

W celu zwiększenia rozmiarów budownictwa powszechnego i złagodzenia istniejących w tym zakresie potrzeb, podejmuje się w Jarosławiu różne, ciekawe inicjatywy. Stosuje się nową formę budownictwa: JPB wykonuje stany surowe, a poszczególne zakłady pracy przeprowadzają roboty wykończeniowe. Tym systemem wznoszony będzie w br. wspólny blok dla pracowników JPB i Zakładów Mięsnych oraz drugi - dla załóg „Jarlanu” i Huty Szkła. Kontynuowane jest również tzw. budownictwo patronackie ZSMP (realizowane będą dwa obiekty tego typu - przy ul. Słowackiego i 1 Maja).

Nowe osiedla lokalizowane są przeważnie na terenach wymagających uzbrojenia. Jest z tym wiele kłopotów, ale robi się wszystko, aby prace przebiegały zgodnie z harmonogramem. Ostatnio finalizowane są czynności zmierzające do przejęcia terenów przy ul. Kościuszki, na których budowa pierwszych bloków rozpocznie się w roku 1979.

W Jarosławiu intensyfikowane jest również budownictwo jednorodzinne. W latach 1976-1977 wzniesiono 88 domków. Pod to budownictwo wyznaczone zostały działki przy ul. Pruchnickiej, Krakowskiej, Flisackiej, Pełkińskiej i Szczytniańskiej. Zakłada się, że do końca 1980 r. udestępnionych tu będzie chętnym 450 parcel budowlanych. To dowód na to, że myślimy już o przyszłej pięcioletce.

Podobnie jest zresztą z budownictwem powszechnym. M. in. poczyniono odpowiednie kroki zmierzające do tego, aby do końca 1979 r. powstał plan realizacyjny osiedla Za Parkiem (nazwa uformowana), którego wzniesienie rozpocznie się natychmiast po opracowaniu dokumentacji technicznej.

Fot. TZ

**L**ABORATORIUM, które otrzymała w drugiej połowie grudnia na Zasiłku przemyska służba zdrowia, trudno nazwać nowym. Mieści się bowiem w części dawnych pomieszczeń, lecz mało przypomina tę samą placówkę sprzed dwóch lat. Przybyło pomieszczeń, jest mała poczekalnia dla pacjentów, osobny gabinet dla dzieci, ludzi chorych na cukrzycę, dla kobiet ciężarnych. Zakupiono trochę nowoczesnego sprzętu medycznego, przydałyby się jeszcze nowe stoły i szafki oraz krzesła w poczekalni. 15-osobowy zespół laborantów jest jednak dobrej myśli - ma nadzieję, że w nowym roku i pod tym względem zmieni się tu na lepsze.

Jakie jeszcze wprowadzono

udogodnienia dla pacjentów? Długoletni kierownik tej placówki mgr Krystyna Sobczuk informuje, że laboratorium pracuje od godz. 7 do 18. U-

## W LABORATORIUM

możliwa to m. in. przeprowadzanie badań potrzebnych do książeczek zdrowia w godzinach popołudniowych, a właściwie wieczornych, bez potrzeby zwalniania zainteresowanych z pracy. Oprócz podstawowych analiz krwi, moczu i biochemicznych przeprowadza się również badania cytologiczne kobiet i badania krwi na odczyn Wassermana. Jeśli chodzi o to ostatnie, to niegdyś pobierano tu tylko krew, którą następ-

nie wysyłano do szpitala. Zdarzało się, że w czasie transportu ulegała uszkodzeniu i wszystko trzeba było robić od nowa.

Laboratorium przeprowadza średnio dziennie 150 badań. Różnie się jednak układa, zdarzają się okresy ciężkie dla pacjentów i personelu, pełne niepotrzebnych napięć. Dzieje się tak w dniach nasilonych skierowań. Jedyne wyjście to współpraca lekarzy rejonowych z placówką. Bywa, że utrudniają sobie i innym życie sami pacjenci. Posiadają np. wyniki badań ze szpitala, lecz tają ten fakt przed lekarzem rejonowym i

domagają się ponownych analiz, myśląc, że będą inne. Niepotrzebny brak zaufania. Nic ich nie obchodzi, że cierpią na tym chorzy, dla których badania są niezbędnie potrzebne.

Z usług laboratorium korzystają mieszkańcy miasta i rolnicy z okolicznych gmin. W pracownym zespole laborantów wyróżniają się długotętnym stażem pracy i zawodowymi umiejętnościami: Krystyna Mikołajczyk, Lidia Pohoryska, Alicja Szelest, Halina Sobol. Ich wiedza i doświadczenie służą ludziom chorym. Zawód to niefłatwy i odpowiedzialny. Od analizy uzależniona jest często prawidłowa diagnoza choroby, a co za tym idzie - skuteczne leczenie.

# KURS NA TOWAROWOŚĆ

Niemal 81 proc. użytkowników rolnych w Przemyskiem znajduje się w posiadaniu gospodarstw indywidualnych i to z reguły małych, bo nie przekraczających 5 ha. W większości z nich oprócz rozdrobnienia mamy do czynienia także z brakiem kwalifikacji zawodowych, słabym wyposażeniem technicznym i zdecydowanie niekorzystną strukturą demograficzną. To znaczy, znajdują się one w rękach ludzi w podeszłym wieku, którzy mają zakorzenioną niechęć do zaciągania kredytów, prowadzą gospodarstwo tradycyjnymi metodami, dbając, by zaspokoić li tylko własne potrzeby. Oczywiście, że takiego modelu nikt obecnie nie pochwała.

## GOSPODARKA Z GŁOWĄ

Nowoczesna gospodarka rolna opiera się w zasadzie na specjalizacji i kooperacji. Wiadomo, że jeden kierunek (czy to będzie chów trzody lub bydła, czy też uprawa zbóż albo drobiarstwo) daje zdecydowanie większe pole do popisu. Po prostu łatwiej zorganizować sobie pracę i szybciej dochodzi się do efektów.

Wiesław Błoński z Harty (gmina Dynów), który specjalizuje się w hodowli krów, w roku 1977 odstawił przeszło 30 tys. litrów mleka i ponad 5 ton żywności, co w przeliczeniu na hektar daje 3 800 l mleka i 850 kg mięsa. Ale, by do tego dojść, musiał wpiąć sporo zainwestować. Sąsiedzi patrzyli na jego poczynania z ogromną rezerwą.

— Jeśli ja mam odwagę ryzykować, dlaczego nie mogą inni? To nie takie straszne, jak by się wydawało. A reszta teraz są wyjątkowo dobre warunki po temu — państwo popiera gospodarstwa rozwijające produkcję. Gdyby w moje ślady poszli inni, to ręczę, że w kilku produkowalibyśmy tyle, ile obecnie cała gmina...

Takich, jak Błońskiego, jest już blisko pół tysiąca — gospodarstw legitymujących się kartą specjalistycznego, wysokotowarowego. Ale to ciągle jeszcze za mało, gdy się zważy, że w ogóle jest ich 67 tysięcy!

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że trzeba koniecznie uściślić program rozwoju specjalizacji gospodarki rolnej w poszczególnych gminach i koniecznie większy nacisk położyć na rozwój bazy paszowej, która gwarantuje opłacalność produkcji. Sprecyzowania wymaga również program rozwoju kooperacji. Umowa obowiązywać musi obie strony. A tymczasem zdarzało się, że rolnicy kooperujący z SKR-ami mieli kłopoty z dostawą warchlaków. Jesienią ubiegłego roku występowało to zjawisko w gminie Pruchnik, Fredropol i innych.

Mówił o tym na grudniowym plenum WK ZSL Tadeusz Pajda z Tywoni.

— Tu nie można improwizować, bo wygląda to niepoważnie. Za realizację umowy powinny być odpowiedzialne obie strony, obie muszą być jednakowo przygotowane. A tymczasem przejmują się tylko chłop, podczas gdy SKR bagatelizuje sobie sprawę, bo okazuje się, że nie ma warunków do odbioru warchlaków!

Inny problem, nie mniej ważny dla pomyślnego rozwoju gospodarki, to zaopatrzenie wsi w wodę oraz poprawa stanu dróg lokalnych. Ich nawierzchnia, z chwilą rozwiązania PZDL, wyraźnie się pogorszyła, bo nie wszystko da się zrobić w czynie społecznym. Cóż z tego, że naczelnicy gmin dysponują środkami, skoro brakuje wykonawcy. Może zatem udałoby się powołać międzygminne przedsiębiorstwa robót drogowych? W dobie wrastającej mechanizacji jest to sprawa niezwykle pilna! — postulował gospodarz z Tywoni.

Założenia są ambitne. Do roku 1990 gospodarstwa specjalistyczne i zespoły winny dawać przynajmniej połowę produkcji pochodzącej z sektora indywidualnego.

Instancje partyjne i ZSL-owskie jesienią zeszłego roku rozpoczęły rozmowy z rolnikami, którzy mają realne podstawy rozwinąć gospodarstwo specjalistyczne. Według wstępnego rozeznania — do roku 1980 powinniśmy mieć w województwie około tysiąca takich gospodarstw.

## A MOŻE BY TAK W ZESPOLE?

Zespoły to także kurs na nowoczesność. Na koniec czerwca 1977 r. było ich w Przemyskiem 159, ale już w listopadzie statystyki Urzędu Wojewódzkiego wykazywały o 43 jednostki gospodarcze mniej. Dlaczego?

Okazuje się, że głównym powodem rozwiązywania umów był przypadkowy dobór członków. Różnice charakteru i zdań ujawniały się z całą jaskrawością w traktowaniu bądź co bądź wspólnego interesu. Jeden chciał się dorobić kosztem drugiego w myśl zasady: „ty pracuj, ja będę rządzić”. W rezultacie, po serii spięć i scysji, zespół się rozlatywał.

W tej sytuacji wydaje się, że o wiele pewniejsze są zespoły rodzinne, jak np. Tadeusza Niemczewskiego z Międzygórza (gmina Dubiecko) czy Kisalów z Nizin (w gminie Orly).

Zespoły to dobry poligon doświadczalny dla młodych adeptów rolnictwa. Z reguły dysponują one nowymi obiektami inwentarskimi, maszynami i sprzętem rolniczym, stosują podział obowiązków i mają tak zorganizowaną robotę, że bez trudu wygospodarowują dni wolne, a nawet dłuższe okresy urlopowe. Kto powiedział, że rolnik ma harować od świtu do nocy? Tradycję tę obalają Niemczewscy, Kisalowie i inni im podobni.

Więc, gdzie ma się uczyć nowoczesnego gospodarowania absolwent szkoły rolniczej, jeśli nie praktykując w zespole? Na Dubiecczyźnie gminna służba rolna poważnie myśli o kierowaniu do Międzygórza uczniów Zespołu Szkół Rolniczych z Nienadowej. Szef „zespołu z Huty”, Tadeusz Niemczewski cieszy się, że będzie miał więcej czasu dla siebie. Być może, że poszliby na to również właściciele gospodarstw specjalistycznych. Niewykluczone.

A.B.

Atmosfera pogody i radości, w której plawili się bez reszty przez ostatnie świąteczno-noworoczne dni, bardziej niż kiedykolwiek nastroliła mnie optymistycznie do życia. I choć z pozoru wygląda to na paradoks — drzemający od pewnego czasu temat: ROZWODY — dojrzał do opracowania.

Nie, nie myślę wcale rozbić zgodnych stad. Wprost przeciwnie — uniesiony na fali optymizmu rzucam apel: „Zawsze niech będzie słońce”, tak jak podczas wigilijno-telewizyjnych posiedzeń przy suto zastawionym stole. Apel kieruję do tych, którzy w gniewie, bez głębszego zastanowienia lubią pokrzykiwać do współmałżonka: — Rozwiódę się z tobą!

Nie ma bowiem konfliktów, których nie można zażegnać lub rozładować przy odrobinie dobrej woli. W życiu człowieka jedynie śmierć jest czymś nieodwracalnym. Nie jest to zresztą tylko moje prywatne zdanie...

W Konstytucji PRL artykuły 5 i 79 w sposób zdecydowany wyrażają troskę państwa o umacnianie rodziny, co znajduje następnie swoje odbicie w orzecznictwie sądów w sprawach rozwodowych.

Sądy nie postępują tak pochopnie, jak gniewni małżonkowie. Ilustracją niech będą dane dotyczące tego problemu.

W roku 1976 sądy rejonowe w Przemysku i Jarosławiu (obejmujące w tym zakresie obszar całego województwa) rozpoznawały 359 pozwów o rozwód, z czego tylko w 177 przypadkach rzeczywiście je orzekły. W tym samym okresie zawarto w województwie 3416 małżeństw, a więc rozwody stanowią zaledwie 5 proc. tej liczby. Dane z roku ub. są bardzo bliskie podanym wyżej. Wykazują one, że zasada ochrony i umacniania rodziny jest przez wymiar sprawiedliwości w Przemyskiem prawidłowo realizowana, chociaż bardzo często słyszy się głosy, że sądy podchodzą do zagadnienia zbyt kostycznie. Z takim twierdzeniem nie można się zgodzić. Postawa sądów przyczynia się do wychowania obywateli w duchu socjalistycznej moralności, która wymaga poważnego stosunku małżonków do założonej przez siebie rodziny, zapewnia też trwałość ich związków. Oczywiście zasada trwałości małżeństwa nie jest utożsamiana z formalną nieroz-

ważnością węzła małżeńskiego. Jeżeli związek dwojga ludzi znajduje się w stanie trwałego i zupełnego rozkładu, jeżeli małżonkowie nie wykonują obowiązków wspólnego pożycia, wierności, wzajemnej pomocy oraz współdziałania dla dobra swojej rodziny i skutkiem tego ich małżeństwo nie spełnia obowiązków go funkcji spo-

najgorzej... Nagle żona oskarżyła męża, że od wielu lat znęca się on nad rodziną, jest alkohikiem, grozi jej nożem. Wniosła pozew o rozwód i z jednym dzieckiem uciekła z domu. Przez pewien czas nie wiedział gdzie się podziewa. Gdy ją odnalazł — poprosił o powrót. Nie zgodziła się, ale dziecko oddała mu bez zastrzeżeń. Wychowuje je teraz wraz z innymi pozostającymi w domu (bo dwóch synów i jedną z córek założyli własne rodziny). Mąż nie zgadzał się na rozwód. Nie potwierdziły się zarzuty żony i sąd wydał orzeczenie nie po jej myśli.

To tylko jeden z przykładów sytuacji konfliktowych, które po głębszym zastanowieniu się nie stwarzają podstaw do uznania ich za nieodwracalne.

Bardzo często, za często, wniesienie pozwu rozwodowego następuje w chwilowym zaślepieniu gniewem. Czasem też decyduje o tym nagła chęć pozbycia się normalnych, rodzinnych kłopotów... Ludzie bywają nieobliczalni i wygodni!

Apelując o rozsądek, ale również w celu wyglądzenia zmarzłerek zaślepienia i czół niektórych osób, przypominam, że problem do dzisiejszych nie należy. Już Franciszek Zablocki, najwybitniejszy komediopisarz polskiego oświecenia, pisał:

Rozwód to, panu lichem grozi, nie zamęcie

Zastanów się tylko, przez jakie to stopnie

Iść trzeba, nim człek swęgi w interesie dopnie

Wszędzie pewne są wydatki, pewne są sikory.

Patronowie, regenci, małżeństw defensory,

Wpisy, pozwy, zeznania, dekreta, oblaty

Niezbyte zdrowia, worka i honoru straty.

A że jeszcze innego nie wspomnę zachodu...

Lepiej sobie w łeb strzelić niż iść do rozwodu.

Oczywiście z tym strzelaniem, to ogromna przesada...

J. GOTAR

## „ROZWOD TO PANU LICHEM GROZI...”



lecznych — nasze prawo, nie rezygnując bynajmniej z ujemnej oceny tego zjawiska, dopuszcza możliwość rozwodu.

A więc rozwód, to wcale nie prosta sprawa. A ludzie, niestety, nadają mu często śmieszny charakter. Bo czyż np. na humoreskę nie wygląda sprawa pewnego (wcale niemłodego) małżeństwa spisana z akt sądowych?

On — lat 54, ona — o 6 lat młodszą. Przez prawie ćwierć wieku żyli w największej zgodzie, co potwierdza m. in. fakt splodzenia sześciorga dzieci. Gospodarzyli wspólnie na ponad 4 ha ziemi i to nawet nie

pielęgniarką, wytworną Miss Withers.

Wieczorem goście zasiadają do uroczystego obiadu. Zadowolili się jednak muszą przełykaniem śliny, bowiem sprawujący rządzą w zamku niewidomy lokaj ma niejakie kłopoty z dogadaniem się z głuchoniemą kucharką Yettą. Zamiast obiadu — wiadomość bomba: zebrani dowiadują się od gospodarza, że przeznaczona na milion dolarów nagrody dla osoby, która rozwikła zagadkę morderstwa... mającego zdarzyć się nadchodzącej nocy!

Debiutujący w kinie realizator telewizyjny Robert Moore wespół z uznanym hollywoodzkim scenarzystą Neilem Simonem stworzyli komedię „z przymrużeniem oka”, gdzie humor sytuacyjny miesza się z zabawnymi gagami i aluzjami (nie zawsze przetłumaczalnymi na język polski).

Dodatkowym atutem filmu jest gwiazdorska obsada z Alec Guinnessem na czele (gra on despotycznego lokaja Bensonmuma). Słynnym artystom dotrzymuje kroku Truman Capote, udowadniając nieklamany talent aktorski w roli demonicznego Twaina.

W programie kina „Bałtyk” film ten od 5 do 9 bm.



## ZABITY NA ŚMIERĆ!

Ekscentryczny właściciel gotyckiego zamczyska wyposażonego w supernowoczesne urządzenia elektroniczne, milioner Twain z Kalifornii zaprasza do swej posiadłości grono oryginalnych osobistości, wśród których znajduje się aż pięciu doświadczonych detektywów. Do domu na pustkowiu przybywają kolejno: słynny „głina” z San Francisco Sam Diamond (gra go Peter Falk, czyli słynny porucznik Colombo) ze swą kochanką Tess; ślamazarny belgijski detektyw Perrier; skośnooki inspektor Wang ze swym synalkiem; kostyczny Anglik Dick Charleston i jego dystygnowana żona Dora, wreszcie energiczna Jessica Marbles opiekująca się swą

## EDWARD ZAPOTOCZNY

### TRZEJ KRÓLOWIE

Jeden to niesie talary  
dzwoni kiesą noc otwarta  
A tam z za jodłowej fary  
toczy się z hukiem  
Baltazar

Biały płot białe okna  
biała na królu sukmana  
biały miesiąc jak oltarz  
korowaj  
po żarnach

Dalej niż poświst  
wodzirej wiatrów goni  
leci  
aż spada każdidło z gontów  
basem drugi

a lasem  
trzeci  
Pochyleni w koronach  
co je pszeniczne wypelnity brogi  
jadą królowie trójką do nas  
a dzwonią dzwonki  
i parskają śniegiem.  
konie

**P**isząc przed pięcioma miesiącami „Zaproszenie do lata”, wyrażałam nadzieję, że tak ładnie zainaugurowana akcja będzie kontynuowana. To też obecnie mam chyba prawo zaakcentować w tytule, że będzie „Przemysł-78”!

W rzeczy samej poczynania studentów PK zyskały uznanie i wysoką ocenę w krakowskim zarządzie SZSP, co było równoznaczne z zielonym światłem na następne wakacje. Przychylnie potraktowana została propozycja przedłożona przez prezydenta Wojciechowskiego na forum Rady Uczelnianej SZSP. Wyraził placet Jego Magnificencja Rektor Politechniki Krakowskiej. I tym sposobem za pół roku studencka brać ponownie zjawia się w nadszańskim grodzie, by w ramach pracy kół naukowych kontynuować badania rozpoczęte w lipcu 1977.

**BYŁO ICH OSIEM** — kół i tematów zarazem. Oto króciutka prezentacja.

**Koło mechaniki budowlanej** zajmowało się — mówiąc lakonicznie — wytrzymałością mostu wantowego. Przeprowadzony test wypadł pomyślnie.

**Koło konstrukcji betonowych** zadało sobie trud przebadania budynków przy ul. Sanockiego, przedkładając konkretne propozycje ich zabezpieczenia.

**Koło mechaniki teoretycznej** opracowało kilka wariantów kładki dla pieszych przerzuconej przez San, gdzieś na wysokości zamku. Konstrukcja stalowa harmonijnie wtopiona w całość krajobrazu, z zachowaniem dominancy wieży katedralnej, byłaby wprost wymiagalna. Ale — jak nam powiedziano — względy ekonomiczne przemawiają za wyborem wersji kładki wiszącej, która (co tu dużo mówić) zakłóca spokój krajobrazu.

**Koło architektury** współczesnej opracowało projekt urbanistyczny zagospodarowania fortu Zniesienie oraz doliny Sanu pod względem optymalnego rozmieszczenia placówek rekreacyjno-usługowych.

**Koło budownictwa** ogólnego zastanawiało się nad zabezpieczeniem wieży katedralnej.

**Koło Instytutu Maszyn Budowlanych, Drogowych i Rolniczych** prowadziło badania wycinkowe natężenia hałasu na najruchliwszych skrzyżowaniach.

**Koło inżynierii ruchu** przedłożyło wstępne projekty modernizacji ciągu E-22 z bardziej funkcjonalnymi skrzyżowaniami, uporządkowaniem parkingów, a co za tym idzie — usprawnieniem ruchu pieszego i kołowego. Zgłoszono m. in. propozycję postawienia tylko jednej jezdni u wlotu na plac Dąbrowszczaków, a na drugim paśmie urządzenia parkingu o 40 stanowiskach.

**Koło organizacji transportu** zapoczątkowało wieloetapowe badania dotyczące organizacji i technologii pracy suchego portu. Zajmowano się m. in. postojem wagonów radzieckich. Nasi dokerzy otrzymali bardzo pozytywne cenzurki.

Był jeszcze jeden temat extra, zrealizowany przez naukowców — miłośników Przemysła z Instytutu Geotechniki: zbadanie usuwisk w rejonie wzgórza zamkowego, w szczególności przy ul. Królowej Jadwigi.

— Nie ma tu problemu Sandomierza, ale zdarzają się szkody budowlane. Wiercenia geotechniczne

# BĘDZIE „PRZEMYSŁ-78”!

czne wykazały pod warstwą gleby obecność prawie 4-metrowego nasypu z cegły, żużla, gruzu. Nie stwierdzono występowania wód gruntowych. Toteż najrozsądniejszym wyjściem wydaje się zniwelowanie wybudowanych ongiś tarasów. W konkretnym przypadku budynku pod nr 16 trzeba wznieść mur oporowy lub podsadzić fundamenty od strony usuwiska... — powiedziano w konkluzji.

**SZTAB RZECZOZNAWCÓW**, pod kierownictwem wiceprezenta miasta Stanisława Łąga, po zapoznaniu się z przedstawionymi pracami, postanowił przyznać cztery nagrody. Pierwszą otrzymał zespół opracujący projekt konserwacji budynków przy ul. Sanockiego (temat aktualny nadzwyczaj, gdyż już w br. rozpocznie się jego realizacja) zaś drugą — koło inżynierii ruchu za koncepcje usprawnienia ruchu pieszego i kołowego na E-22. Dwie równorzędne nagrody trzecie przyznano zespołowi miłośników Przemysła, który zajmował się ratowaniem skarpy przy ul. Królowej Jadwigi oraz kołu mechaniki teoretycznej za pomysł kładki dla pieszych łączącej Zasanie z centrum rekreacyjno-wypoczynkowym.

Warto w tym miejscu przypomnieć o nagrodach ustanowionych przez wojewodę przemyskiego za najbardziej przydatną pracę naukową.

Sąd konkursowy, pod przewodnictwem wicewojewody Tadeusza Deca, rozpatrywał ogółem trzydzieści prac (w tym 2 dyplomowe), wśród których znajdowało się aż 10 tematów z dziedziny architektury!



Laureatami nagrody wojewody przemyskiego na najlepsze prace projektowe w roku 1977 zostali: mgr inż. arch. Barbara Górniewicz, mgr inż. arch. Ewa Marecka oraz studenci Marek Wanatowicz i Marek Lisowski. Wyróżnienie otrzymał m. in. Jan Gołębiowski.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

**PRACOWITE STUDENCKIE LATO** przyniosło w efekcie nie tylko wspomniane uprzednio opracowania.

— Podczas akcji letniej nastąpiło zderzenie teorii z praktyką. Zderzenie tym mocniejsze, że wymagało inicjatywy i samodzielności. I tym cenniejsze, że wynikało ze spontaniczności. Studenci całą swą młodość i entuzjazm rzucili na szalę, by jak najlepiej przysłużyć się miastu. Spełnił się bardzo istotny akt wychowawczy: kształtowanie osobowości, przenikanie środowisk. A są to wartości niewymiernie!

Taką opinię o akcji wyraził pełnomocnik uczelni do spraw współpracy z Przemysłem, doc. dr Bolesław Osuch.

Akcja rozwijała się równoległe kilkoma torami. Oprócz działalności naukowo-badawczej, prowadzono szeroko zakrojone oddziaływanie propagandowo-szkoleniowe i kulturalne. Przez cały miesiąc rozbrzmiewał sygnał radia „Nowinki” (niektóre jego programy zostały potem wykorzystane w Studenckim Centrum Radiowym w Krakowie). Otrzymała akcja bogatą dokumentację fotograficzną, znalazła oddźwięk w prasie, była także przedmiotem trzech programów telewizyjnych.

— Znaleźliśmy w mieście sprzyjający klimat i dobrą atmosferę. Dzięki przychylności i życzliwości stale z nami współpracujących: wiceprezenta Henryka Koszyty, Bogusława Gębarowicza, Stanisława Wilka i Eugeniusza Sieleckiego — czuliśmy się w Przemysłu znakomicie. Po ojcowisku traktował nas również wojewoda, który mimo nawału zajęć żył naszymi sprawami na co dzień. Dlatego z przyjemnością wrócimy tu tego roku... — powiedział nam nowo mianowany szef akcji „Przemysł-78” Wiesław Czekierda.

Cieszymy się, że zaproszenie do lata zostało przyjęte.

A. BOGUSŁAWSKA

## Andrzej NEBESKI — wirtuoz perkusji

Wszyscy, którzy interesują się muzyką młodzieżową, dobrze znają nazwisko Andrzeja Nebeskiego. Jest on jednym z najlepszych polskich perkusistów, który sztukę gry na tym instrumencie doprowadził do ekwilibrystycznej wręcz precyzji. Przypomnijmy więc jego artystyczną karierę, choćby z tego powodu, że Andrzej Nebeski jest przemyslaninem, który przy każdej okazji odwiedza swe rodzinne miasto.

Zasłynął jako członek znakomitego zespołu „NIEBIESKO - CZARNYCH”. Warto przypom-

nieć, że wtedy w skład tej grupy — oprócz wielu świetnych instrumentalistów wchodził

również Czesław Niemen, Helena Majdaniec i Wojciech Korda.

Następnie występował w popularnym zespole „POLANIE”, aby wkrótce założyć „GRUPĘ ABC ANDRZEJA NEBESKIEGO”. Zwolennicy dobrej piosenki pamiętają zapewne wiele atrakcyjnych, znakomicie aranżowanych przebojów tego zespołu.

Przez długi czas przemyski muzyk jeździł po kraju, występując m. in. w lubianym programie Jacka Fedorowicza „POPIERAJMY SIĘ”, wspólnie z Piotrem Szczepanikiem, Tadeuszem Rossem i Ryszardem Markowskim. Koncertował też

z różnymi sławami muzyki młodzieżowej, jak np. angielskim zespołem „THE ANIMALS”, robiącym wówczas furorę na całym świecie.

Później rozpoczął wojaże zagraniczne, zbierając gorące oklaski nawet na drugiej półkuli.

Jako ciekawostkę warto podać, że był również członkiem zespołu Jerzego Dudusia-Matuszkiewicza w czasie nagrywania muzyki do popularnego serialu TVP „Stawka większa niż życie”. Pulsujący rytm perkusji podczas czołwki tego filmu i końcowych fragmentów każdego odcinka jest właśnie dziełem Andrzeja Nebeskiego.

Wraz z zespołem akompaniował wielu gwiazdom światowej piosenki, m. in. Marlenie Dietrich podczas jej koncertów w Warszawie.

W roku 1975 wyjechał do Szwecji, gdzie występuje w znanych nocnych klubach i kabeletach w towarzystwie międzynarodowych sław muzyki jazzowej i młodzieżowej. W tym czasie koncertował też w Danii i Norwegii.

Andrzej Nebeski jest bardzo związany z Przemysłem. W czasie pobytu w tym mieście zawsze chętnie służył swymi umiejętnościami i bogatym doświadczeniem przemyskim muzykom.

J.M.

Nie istniejąca już dziś, znakomita „GRUPA ABC ANDRZEJA NEBESKIEGO”. Od lewej: Zbigniew Karwacki (sax i flet), Aleksander Michalski (sax i flet), Andrzej Mikolajczak (organy), Jerzy Kozłowski (vocal), Halina Frąckowiak (vocal), ANDRZEJ NEBESKI (perkusja, kierownik zespołu), Wojciech Gąsowski (vocal) i Marek Mataczyński (git. bas.)



# SZKOŁY RÓŻNYCH TYPÓW I SPECJALNOŚCI

Każdego roku młodzież kończąca szkoły średnie i zasadnicze zastanawia się nad wyborem drogi, na którą powinna wkroczyć w dalszym życiu.

Niełatwo jest odpowiedzieć sobie na pytanie: — Jakiego mam wyuczyć się zawodu, by dał mi on zadowolenie i zapewnił właściwe miejsce w społeczeństwie.

Rozwijająca się w kraju gospodarka, a zwłaszcza przemysł, rolnictwo, handel, transport — wciąż potrzebują nowych kadr o wysokich kwalifikacjach. Potrzebują ich również wojsko...

Wojsko Polskie jest armią nowoczesną, doskonale zorganizowaną, uzbrojoną i wyposażoną we wspaniały sprzęt techniczny. Najważniejszym jednak ogniwem armii, decydującym o jej sile, jest człowiek. Od jego postawy ideowo-politycznej i moralno-bojowej zależy właściwe wykorzystanie możliwości, jakie stwarza nowoczesność i technika. Przygotowują go do tego oficerowie, chorążowie i podoficerowie, których kształceniem zajmują się wojskowe szkoły zawodowe różnych typów i specjalności.

Z myślą o tych młodych ludziach, których interesuje poruszony temat, ponawiamy na naszych łamach cykl publikacji pt. „Wojsko — nauka — zawód”.

O systemie kształcenia kadr dowódczych WP pisać będziemy w następnych numerach „Życia”.

Poradnie wychowawcze - zawodowe powstały w roku 1964 na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania z 1 lipca tegoż roku. W naszym województwie działają one w Lubaczowie, Przeworsku, Jarosławiu i Przemyślu. O kilka zdań na temat zadań, jakie mają do spełnienia te placówki poprosiliśmy dyrektorkę Wojewódzkiej Poradni Wychowawczej - Zawodowej CELINĘ KUCABĘ.

— Działalność poradni polega głównie na poznaniu warunków, w jakich chowają się dzieci nastrożające kłopoty rodzicom i pedagogom. Musimy oczywiście również dokładnie (z udziałem psychologa, pedagoga i lekarza) poznać osobowość dziecka. Dopiero po dokonaniu tych badań zaczynamy szukać metod, które byłyby w stanie przezwyciężyć trudności.

W ciągu minionych dwóch lat wszystkie cztery poradnie przebadaly ogółem 4797 dzieci, przy czym niemal u jednej trzeciej stwierdzono niewłaściwy rozwój psychologiczny, spowodowany

klucujemy na nauczanie indywidualne. Obszerną dziedziną naszych zadań jest poradnictwo zawodowe. Preorientacją objęci są uczniowie ostatnich klas szkół

## Co środe od dwunastej

głównie przez błędy i zaniedbania wychowawcze oraz nieodpowiednią sytuacją rodzinną. Część z tych dzieci uczęszczała do normalnych szkół, w których nie mogła dać sobie rady. Po przebadaniu otrzymały one skierowanie do szkół specjalnych.

Osobny problem stanowią dzieci kalekie lub przewlekle chorujące. Umieszczamy je bądź w zakładach specjalnych lub też

podstawowych i liceów ogólnokształcących.

Od dwóch lat mamy pod opieką wszystkich 6-latków. Prowadzimy także badania psychologiczne, pedagogiczne i logopedyczne dzieci przedszkolnych, u których zauważono pewne mikrodeficyty rozwojowe. Chcemy bowiem zawczasu pokierować procesem reedukacji (udzielamy obszernych wskazówek rodzicom i nauczycielom w przedszkolach)

po to, by w chwili pójścia do szkoły dzieci te miały wyrównany start.

Nasza działalność profilaktyczna polega na szerzeniu wiedzy psychologicznej wśród rodziców, nauczycieli i wychowawców, słowem tych wszystkich, którym leży na sercu prawidłowy rozwój naszych dzieci.

Radzi byśmy widzieć u siebie rodziców nie dopiero wtedy, gdy zjawiają się kłopoty. Przypominam zatem, że mamy siedzibę w dawnej szkole nr 8, to jest przy ul. W. Pola 49, na I piętrze. Równocześnie informuję, że porczynając od 4 bm., w każdą środę, udzielamy porad telefonicznie. Dyżury pełnią psycholog, pedagog i lekarz. Numer tel. 49-06. A dzwonić można w godzinach od 12 do 17.

Zanotowała: (alb)



### MOŻE POMOŻE...

W związku z notatką zamieszczoną w „Życiu Przemyskim” nr 47 (525) pt. „Chleb zakopiański” — przyznajemy, że istotnie chleb ten został wyprodukowany w piekarni nr 1.

Nie mogliśmy wyciągnąć wniosków służbowych w stosunku do winnych pracowników ze względu na trudność w ustaleniu dnia i zmiany produkcyjnej.

Treść notatki została omówiona z załogą piekarni. Zobowiązano wszystkich pracowników, a szczególnie brygadzystów zmianowych, do bezwzględnego przestrzegania zasad higieny produkcji i wzmożonego nadzoru nad przebiegiem poszczególnych faz produkcyjnych (przygotowanie ciasta, formowanie, wypiek oraz kontrola wyrobów gotowych).

Niezależnie od powyższego zobowiązano kierownika piekarni mechanicznej do natychmiastowego likwidowania

wszystkich uszkodzeń maszyn i urządzeń, celem prawidłowego przebiegu procesów produkcyjnych.

Dyrektor Oddziału WSS w Przemyślu  
Zbigniew Kaczmarski

### SZUKAMY WINNEGO

Zwracamy się z prośbą o pomoc w załatwieniu kilku spraw...

Do obecnej chwili Ośrodek Zdrowia w Międzyzlesiu (Zohatyn) nie ma stałego zabezpieczenia w wodę (występuje ciągły jej brak w studni).

Sprawa druga: 19 XI 1977 r., z niewiadomych przyczyn, spalili się silnik hydroforu. Nasze interwencje telefoniczne i dwukrotne osobiste w warsztatach działu technicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego nie dały rezultatu. W górnej części budynku kaloryfery są zimne.

Brakuje również węgla i drewna. Na zimę nie otrzymaliśmy opału. Zapotrzebowanie złożyliśmy, ale dział gospodarczy tłumaczy się tym, że nie otrzymał kontroli z działu technicznego... Nie wiemy gdzie szukać winnego... Jesteśmy wobec nich bezradni i bezsilni.

Pracownicy  
Wiejskiego Ośrodka  
Zdrowia w Międzyzlesiu

### APEL UCZNIÓW „CZWORKI”

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Przemyślu zwrócili się do redakcji z prośbą o opublikowanie wierszowanego apelu o dokarmianie ptaków. Zgodziliśmy się na to, coż — cel uświęca środki...

List do dzieci

Wyglądniata ptasia rzesza o ratunek dzieci prosi.

Więc nie niszczyć i nie palce żadnych resztek, ni

okruszków, lecz wytrwale je zbierajcie dla zgłodniałych naszych brzuszków.

Przy pomocy waszej chęci głód nam nie da się we znaki, my wam za to całym sercem DZIĘKUJEMY —

wdzięczne

PTAKI

### ŚWIĘTA W DANII

Z Ambasady Królestwa Danii otrzymaliśmy zestaw materiałów informacyjnych o obchodach Świąt Bożego Narodzenia w tym kraju. Niestety, nadeszły one w terminie uniemożliwiającym ich wykorzystanie w poprzednim numerze „Życia”.

Zawartość przesyłki była nader interesująca. Z treści załączonych biuletynów dowiedzieliśmy się o okolicznościowych obrzędach i zwyczajach duńskich oraz obejrzelśmy ciekawą grafikę Ib Spong Olsena (jedną z prac reproduujemy).



## MECENAS

Józef G. sprzął sasiada po gębie, a sasiad jego nie. Co w takim przypadku robi poszkodowany, jeśli sam nie wyszedł na remis? Otóż w takich przypadkach poszkodowany idzie na ogół do sądu i tam szuka sprawiedliwości. Tak było i tym razem.

Józef G., gdy go wezwano na piśmie z pieczęcią „Sąd Rejonowy”, przejął się i załował, że tego sąsiada tak urządził. Mógł przecież obić mu mordę w ciemności, żeby ten nie wiedział kto go leży. Ale takie bicie, to zaledwie połowa przyjemności, gdyż sponiewierana ofiara nie widzi triumfu zwycięzcy. Więc jeśli chce mieć pełną satysfakcję, trzeba potem powłóczyć się po sądach.

Znajomy Józefa G., człowiek oblatany w przepisach kodeksu karnego, które studiował w pierdliu, doradził mu, żeby wziął p a p u g e.

— Co takiego?  
— Adwokata, ma się rozumieć — pouczył go przyjaciel.

— Jedź do miasta, do zespołu...

I podał mu adres. Józef G. pojechał, ale już na miejscu błędził trochę, bo nie był oblatany. Dla pewności spytał dwóch przechodzących mężczyzn, gdzie tu jest ten zespół, zwany adwokackim. Napotkali mężczyzn — a byli to Bogdan K. i Roman S. — odparli, że idą właśnie w tamtą stronę, więc go podprowadzają. Po drodze wywiązała się rozmowa, z której wynikało, że Józef G. szuka adwokata, bo zamaltretował nieco sąsiada i będą go sądzić.

— Może pan mecenas wziąłby tę sprawę? — zapytał Bogdan K., zwracając się do tego drugiego.

— To ten pan jest adwokatem? — zainteresował się Józef.

— Oczywiście, właśnie idzie do zespołu...

Przyszły klient zaważał się trochę i zapytał, czy konieczne wsadzą go do kryminalu. Pan mecenas odrzekł, że nie-

konieczne, ale zależy to od obrońcy. Józef G. poprosił wtedy Romana S., aby się nad nim ulitował i wziął tę sprawę, bo on nie chce zimy spędzić za kratami.

— Trzeba było o tym pomyśleć przed popełnieniem przestępstwa — wychowawczo rzekł adwokat.

— Ja wiem — przyznał mu rację przestępca — ale żeby pan mecenas zobaczył tego sąsiada...

Pertraktacja trwała całą drogę, aż do bramy zespołu. Tutaj zatrzymali się na chwilę i wtedy ten drugi mężczyzna, czyli Bogdan K. okazał się człowiekiem i ujął się za nieszczęsnym przestępcą.

— Romek, weź tę sprawę — doradził. — Ty jeden potrafisz go wybronić.

I szepnął w ucho Józefowi G., aby zamiast trzepać gębą ruszył kieszeńią. Klient natychmiast wyjął portfel, ale pan mecenas zachnął się urażony:

— Nie tu, nie tu! — powiedział.

Więc Bogdan K. zaproponował, aby poszli do restauracji, pan mecenas wypije kawę, zaś klient dyskretnie załatwi formalności. I w trójkę udali się do pierwszej z brzegu knajpy.

— Nie tu, nie tu! — powiedział. Aranżerem uroczystości został Bogdan K. On to przy-

wołał kelnera, on też zamówił flaszkę koniaku oraz zakąskę. Józef G. wydawał się być szczęśliwy, że tak gładko mu poszło i nie musi włóczyć się po jakichś tam zespołach. Pan mecenas, po piątej kolejce przejrzał wezwanie na rozprawę i rzekł, że dobrze się składa, ponieważ orzekać będzie sędzia N., jego dobry znajomy. Nie ręczy co prawda, że całkowicie klienta wybroni, ale w najgorszym wypadku skończy się na warunkowym zawieszaniu.

— Kogo powieszysz? — zdenerwował się Józef G.

Kumpel adwokata wyjaśnił, że niczego, tylko wyrok zostanie na papierze, zaś Józef G. na wolności. To mniej więcej w nomenklaturze prawnej oznacza wyraz „zawieszenie”.

— Tak może być — zgodził się przestępca i zamówił flaszkę czystej, żeby się po tym koniaku trochę przepłukać.

Następnie zainteresował się stroną formalną swej sprawy i zapytał, czy pan mecenas da mu jakiś kwit i kiedy się zobaczą. Roman S. zapisał sobie sygnaturę akt, a następnie rzucił jeszcze kilka wyrazów obcych, co Józefa G. utwierdziło w przekonaniu, że ma do czynienia z osobą uczoną w prawie.

— Mając sygnaturę — rzekł Roman S. — przegładną sobie akta i spotkamy się

na rozprawie. Na razie muszę uiścić opłatę w zespole, w kwocie tysiąca złotych...

Bogdan K. szturchnął lokciem Józefa i ten zaraz wręczył mecenasowi żadaną kwotę. Później szepnął mu, że opłata skarbową jest dla zespołu, a dobry obyczaj nakazuje, aby adwokat miał coś z tego, jeśli klientowi zależy na płynnej pana mecenasu wymowie.

W rezultacie Józef G. wręczył Romanowi S. 2,5 tysiąca złotych oraz zapłać rachunek. Umówili się na korytarzu sądowym, w dniu rozprawy, na pół godziny przed jej rozpoczęciem i pożegnali się w wysmienitych humorach.

Nie będę opisywał, ile nerwów stracił Józef G. i jaką miał minę oczekując w sądzie na adwokata. Oczywiście nie doczekał się i w dwie godziny później był już po wyroku, który mu notabene warunkowo zawieszono. W sądzie napomknął jednak o swojej przygodzie, dzięki czemu prokurator odnalazł dwóch oszustów, skądinąd znanych recydywistów.

A swoją drogą, to ten Józef G. powinien był się zorientować, że pada ofiarą oszustów, bo jakiś to adwokat bierze pieniądze prosto do kieszeni, z pominięciem zespołu?...

JAN M.



I turniej koszykówki o memoriał profesora E. LECHA

Puchar przechodni dla II LO

Z inicjatywy Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, przy współudziale redakcji „ZYCIA PRZEMYSKIEGO”, Wydziału Oświaty i Wychowania, Urzędu Miejskiego oraz OZKosz, rozegrano w Przemyślu I turniej koszykówki szkół średnich (w kategorii chłopców) o memoriał prof. EDWARDA LECHA.

Ten zasłużony pedagog i działacz sportowy wychował wiele pokoleń młodzieży, pracując przez długie lata w Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego. Wielu spośród wychowanków prof. Lecha, który szczególnie interesował się koszykówką, odniosło później wartościowe sportowe sukcesy.

W turnieju startowały drużyny szkół średnich z Przemyśla. Organizatorzy rozważają jednak możliwość poszerzenia tej imprezy w przyszłości i zapraszania reprezentacji innych miejscowości. Naszym zdaniem ten właśnie turniej ma olbrzymie szanse stać się najbardziej popularną imprezą sportową wśród młodzieży, służyć propagowaniu koszykówki i podnoszeniu poziomu tej popularnej i lubianej dyscypliny.

W pierwszym turnieju puchar przechodni przypadł drużynie II Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego, która wygrała wszystkie spotkania. Najlepszym strzelcem okazał się również zawodnik II LO Janusz Więcek, który zdobył 127 pkt.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali dyplomy, a król strzelców puchar ufundowany przez prezesa OZKosz w Rzeszowie, b. wychowanka prof. Lecha, zawodnika Polonii, a następnie Resovii — Ryszarda Niemca.

A oto końcowa tabela turnieju:

1. II Liceum Ogólnokształcące	6:0	291—134
2. Zespół Szkół Zawodowych nr 1	4:2	226—199
3. I Liceum Ogólnokształcące	2:4	188—194
4. Medyczne Studium Zawodowe	0:6	78—254

(j)



Piękny puchar przechodni wykonał na specjalne zamówienie Felicjan Dąbmski. Fot. TZ

Narada aktywu sportowego

Z udziałem prezesa WFS Jerzego Mauthe oraz dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Józefa Zagulaka odbyła się narada aktywu sportowego, na której podsumowano sezon 1977 roku w Przemyślu.

Podczas narady wręczono odznaki „Zasłużony działacz kultury fizycznej”. Otrzymał je: złotą — Zdzisław Domino (wiceprezes zarządu JKS), srebr-

ne — Jerzy Świstek (sędzia klasy międzynarodowej) oraz Tadeusz Niemiec (działacz Polonii), zaś brązową — Franciszek Żykowski (działacz LZS).

Ponadto przyznano 6 nominacji na trenerów I klasy. Otrzymał je: Wacław Książek (piłka ręczna), Edward Lisikiewicz (koszykówka), Jerzy Mauthe (uczelnictwo), Adam Poznański (akrobatyka), Tadeusz Śniezek (zapasy) i Józef Zagulak (piłka nożna).

Kilkunastu działaczom sportowym przyznano nagrody pieniężne.

Delegatura Automobiłklubu w JAROSŁAWIU

W Jarosławiu powstała delegatura Automobiłklubu Przemyśkiego, która znalazła tymczasową siedzibę w lokalu PZMot (Rynek 4). Kieruje nią 11-osobowy zarząd (przewodniczącym jest Roman Fedan). Zgodnie z przyjętym na rok 1978 programem działania — głównym zadaniem delegatury będzie praca nad poprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Członkami Automobiłklubu jest w chwili obecnej 210 jarosławian.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH W PRZEMYŚLU WYDZIAŁ ZAOCZNY

OGLASZA WPISY

na rok szkolny 1977/78 (semestr wiosenny)

- do: ZAOCZNEGO STUDIUM EKONOMIKI I ZARZĄDZANIA
- 5-letniego TECHNIKUM ROLNICZEGO ZAOCZNEGO
- 3-letniego TECHNIKUM ROLNICZEGO ZAOCZNEGO
- 3-letniego TECHNIKUM OGRODNICZEGO ZAOCZNEGO

Warunkiem przyjęcia do Zaocznego Studium Ekonomiki i Zarządzania jest posiadanie świadectwa dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub technikum zawodowego oraz minimum 2-letniego stażu pracy w rolnictwie.

Do 5-letniego Technikum Rolniczego Zaocznego przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 18 lat życia, posiadają ukończoną szkołę podstawową i pracują zawodowo w rolnictwie.

Do 3-letniego Technikum Rolniczego Zaocznego przyjmowani są absolwenci zasadniczych szkół rolniczych oraz absolwenci III stopnia przysposobienia rolniczego, mistrzowie i robotnicy wykwalifikowani po zaliczeniu semestru wstępnego.

O przyjęcie do 3-letniego Technikum Ogrodniczego Zaocznego mogą się ubiegać absolwenci zasadniczych szkół ogrodniczych oraz mistrzowie i robotnicy wykwalifikowani o specjalnościach ogrodniczych.

Absolwenci liceum ogólnokształcącego, pracujący w gospodarstwach lub instytucjach rolniczych, mogą być przyjęci do Technikum Rolniczego Zaocznego, celem uzupełnienia kwalifikacji zawodowych. Obowiązują ich tylko przedmioty zawodowe.

Przy zapisie kandydaci składają:

- podanie
- zyciorys,
- świadectwo szkolne (oryginał lub odpis notarialny),
- zaświadczenie lekarskie,
- zaświadczenie — skierowanie z zakładu pracy lub urzędu gminy,
- 2 fotografie.

Termin nadsyłania podań upływa 20 stycznia 1978 roku. Egzamin wstępny nie obowiązuje.

Blizszych informacji w sprawie warunków nauki i zapisów udziela kancelaria Wydziału Zaocznego Zespołu Szkół Rolniczych w Przemyślu (tel. 39-48), ul. I Armii WP nr 8.

Kolegium karze...

\* Za prowadzenie zakładu zbiorowego żywienia w Kalwarii Pałacowskiej bez zezwolenia — Barbara Stec (c. Aleksandra, ur. w 1942 r.) z Przemyśla ukarana została grzywną 4 tys. zł z zamianą w razie nieuiszczenia na 2 mies. i 20 dni aresztu zastępczego.

\* Za wszczęcie — pod wpływem alkoholu — gorszącej awantury i bójki w czasie zabawy w świetlicy w Podlesiu — Henryk Kielar (s. Bolesława, ur. w 1952 r.) z Darowic otrzymał grzywnę w wysokości 5 tys. zł z zamianą na 3 mies. aresztu.

Powyższe sprawy rozpatrywało Kolegium d.s. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Fredropol, które obciążło także winnych kosztami postępowania i ogłoszenia treści swoich orzeczeń w prasie.

Ogłoszenia drobne

● PRACUJĄCY pan poszukuje niekrepującego pokoju u. Oferty na telefon: 33-82 (Przemyśl), w godzinach od 8 do 15.

● WYKONUJE prace stolarskie i usługi — boazerie oraz okna i drzwi. Mieczysław Szczygieł, Pikulice 49.

● POTRZEBNA pomoc do dziecka (4 godziny dziennie). Wiadomość: Barbara Szozda, Przemyśl, ul. I Armii Wojska Polskiego 8 (dawny pałac Lubomirskich).

● ZAMIENIE mieszkanie M-5 (nowe budownictwo, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, oddzielnie wc, ogółem 59 m kw. we Wrocławiu) na podobne w Przemyślu. Wiadomość: Wrocław, ul. Wesola 30/2, tel. 67-78-23. Wojtaszak.

● PRZYJMĘ 4 stolarzy meblowo-budowlanych i chłopców do nauki zawodu. Warsztat stolarski, Przemyśl, ul. Czarnieckiego 29a.

● ZAMIENIE mieszkanie kwaterekowe M-2 — komfort (c.o., gaz, łazienka) w Knurowie koło Gliwic na większe lub podobne w Przemyślu lub okolicy. Wiadomość: Przemyśl, ul. Władycze 14/20, Anna Groszek.

● SPRZEDAM taksometr „Poltax 1”. Wiadomość: Wiktor Baran, Przemyśl, Sadowa 2.

● SPRZEDAM saksofon alt i perkusję. Marian Błoński, Orzechowce 18A.

PRZEMYSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ROBÓT i MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w PRZEMYŚLU

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż wózków transportowych-samowładnych:

- MULTICAR M-22 (rok prod. 1973, zużycie 70 proc.) — cena wywoławcza 31 500 zł
- MULTICAR M-22 (rok prod. 1974, zużycie 70 proc.) — cena wywoławcza 31 500 zł.

Przetarg odbędzie się 13 stycznia 1978 r. o godz. 9 w Bazie Transportu i Sprzętu PSPRIMB w Przemyślu, ul. Jasińskiego 46. Mogą w nim brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Wózki transportowe można oglądać od 12 I 78 r. w godz. od 7 do 15, w Bazie Transportu i Sprzętu przy ul. Jasińskiego 46.

W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-1/02

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie w czasie ciężkiej choroby mojego niedożywionego Męcia

EUGENIUSZA FELCZYŃSKIEGO

A szczególnie krewnym, przyjaciółom i p. dr Marianowi Burzyńskiemu,

serdeczne podziękowania składa żona

Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz pracownikom Kopalni Siarki „Basznia” w Smolince k. Lubaczowa za udzieloną nam pomoc i wyrazy współczucia z powodu śmierci Syna

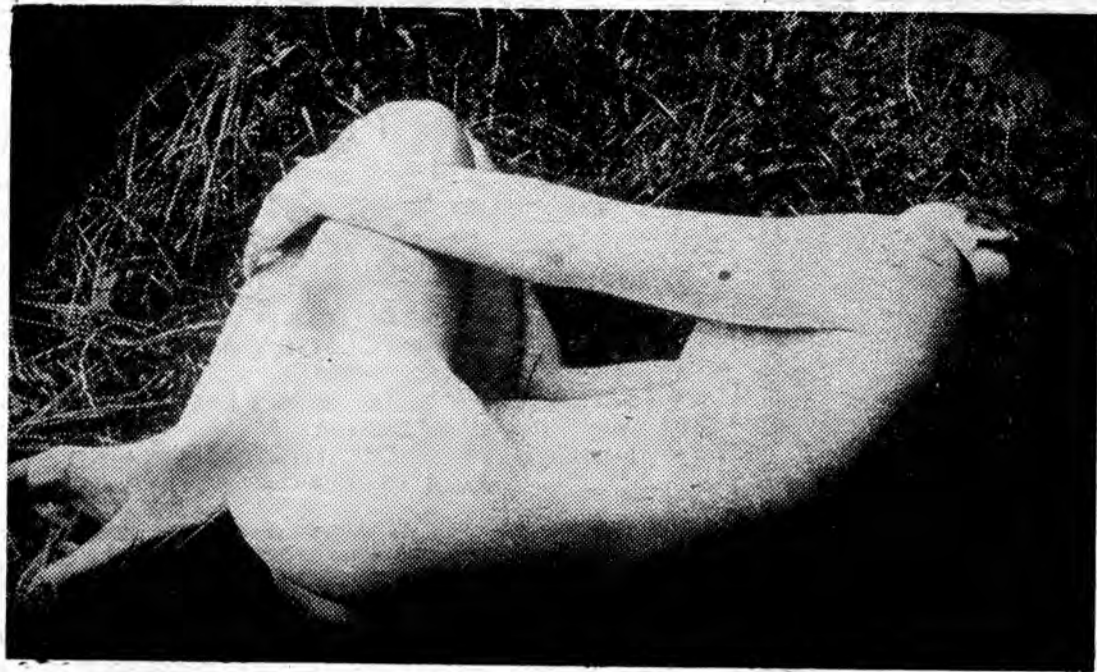
inż. JERZEGO VICIŃSKIEGO

serdeczne podziękowania składa ta droga matka

ZYCIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄZKA-RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie, kod 15-951 ul. Marchwińskiego 19 tel. 35-11.  
 REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: II-Fl. Przemyśl, ul. Waryńskiego 13 (III piętro). Telefony: redakcji: 43-55 sekretariat: 33-82. WARSZATA PRACOWNI: kwartałna — 20 zł półroczna — 32 zł roczna 104 zł. Prenumerata przyjmowana w RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach od 25 listopada do stycznia i kwietnia i od 15 czerwca do 15 września. Cena 10 zł. Wskazywanie na adresy pocztowe i doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wysyłać w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata za granicę wysyłać w terminach od 15 października do 15 stycznia. Wskazywanie na adresy pocztowe i doręczycieli. Prenumerata w terminach podanych dla prenumerat krajowych. OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 15-215 ul. Marszałkowska 2, tel. 340-52 oraz sekretariat redakcji. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny 38 83803/3851



Z tryptyku „Jaskółka”

Fot. JAN ANTONI GRUNTOWICZ

## PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK

...Placę za wywóz śmieci, a tonę w ich nadmiarze. Aby pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta opróżnili przepelniony pojemnik, muszę wielokrotnie interweniować. Zdarza się, że przez wiele dni czekam na obiecaną zabranie śmieci... Czy tak być powinno?...



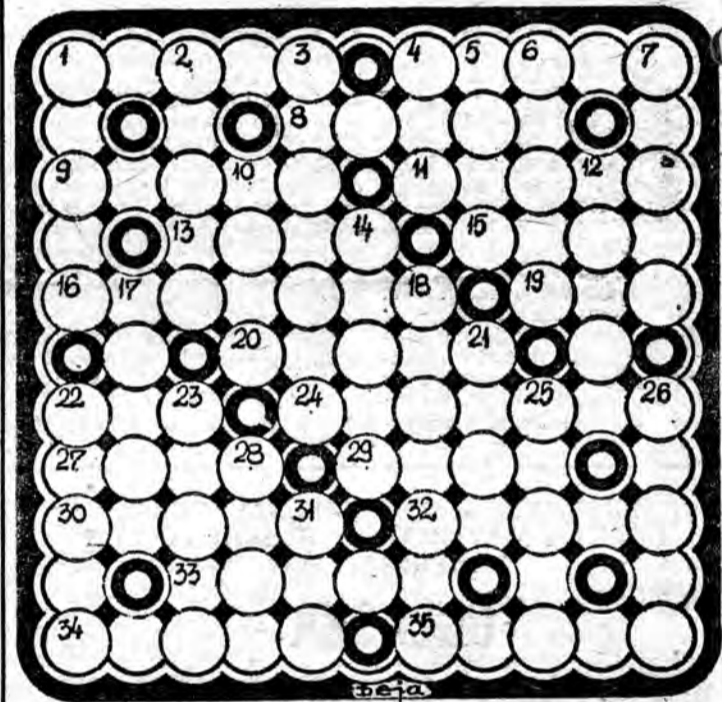
(z listu Zofii Zabój, zam. w Przemyślu przy ul. Konopnickiej 63)

## KRZYŻÓWKA

**Poziomo** 1) inaczej przegląd, 4) postać z „Pana Tadeusza”, 8) imię żeńskie, 9) małpiatka, tarsjusz, 11) popularna ryba morska, 13) kaktus, cereus, 15) znak wysokości na mapie, 16) tajne głosowanie za pomocą galek, 19) koniec drzewca omaszowania statku, 20) druga pod względem jasności gwiazda w gwiazdozbiórze Wielkiej Niedźwiedzicy (Keram), 22) np. szybowanie, 24) szklany kielich bez podstawy, 27) syn Izaaka, 29) rozdział Koranu, 30) okres powodzenia, 32) w dętej rowerowej, 33) turban, 34) część Talmudu, 35) główna tętnica.

**Pionowo**: 1) urok, czar, 2) imię twórcy opery „Król Roger”, 3) uroczyste miejsce w plenerze, mało uczęszczane, 4) „zadowolony” pierwiastek, 5) ozdoba czapki wojskowej, 6) tytuł szlachecki, 7) niejeden w zaroślach, 10) składnik pierwiastka, 12) człowiek spokojnie znoszący przeciwność losu, 14) zupa z powidel (garus), 17) kuzyn śledzia (aloz), 18) roleta sklepowa, 21) następstwo winy, 22) trąd, 23) ryba — zając morski, 25) dzielnica Warszawy, 26) tkanina wełniana albo restauracja w Przemyślu, 28) ładunek do pieca hutniczego, 31) dawna stolica Górnej Birmy (Awa).

Termin nadsyłania rozwiązań — WYŁĄCZNIE NA KARTACH POCZTOWYCH — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.



### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI BILITEROWEJ Z NR 46 (524)

**Poziomo**: koniak, Memnon, rabata, lama, ster, złom, atar, Aram, Kaja, salami, Atbara, rajtar.

**Pionowo**: kokila, Akra, meta, onager, baja, mazlam, startka, Ararat, bila, jantar, Sara, mira.

Nagrodę autorską otrzymuje A. Sternik z Sanoka.

Nagrody książkowe wylosowali: Janina Cichobłazińska, Dorota Ptaszowska i Bolesław Babiczko z Przemyśla.

### ROZWIĄZANIE WIROWKI Z NR 47 (525)

Kakapo, komosa, szansa, tilaka, kasoleta, krosno, epitet, fortel, floret.

Nagrodę autorską otrzymuje „TAWLO” z Przemyśla.

Nagrody książkowe wylosowali: E. Praszalowiec i Ludwik Szpak z Przemyśla, oraz Andrzej Szczygiel z Jarosławia.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ Z NR 48 (526)

**Poziomo**: baronet, ataman, topola, młka, kalka, rebus, Baku, Matka, talar, satyra, Latona, nalepka.

**Pionowo**: Batumi, netto, Ala, mantyka, podaż, karetka, Kaluta, Manila, baty, Larnaka, Sana, rana.

Nagrodę autorską otrzymuje A. Sternik z Sanoka.

Nagrody książkowe wylosowali: Stanisław Węgrzyn z Krakowa, Zygmunt Kowalski ze Sławnicy i Stefan Gross z Przemyśla.

### ROZWIĄZANIE REBUSU I HOMONIMU Z NR 49 (527)

Klinkier, wie, że, wieże.

Nagrodę autorską otrzymuje: A. Sternik z Sanoka.

Nagrody książkowe wylosowali: Maria Raczowska, Piotr Warzybok oraz Irena Siwek z Przemyśla.

## NASZA POGODYNKA

Wedle ludowych przekazów, chcąc mieć obraz pogody na cały rok, należy prowadzić obserwacje od Lucji (13 grudnia) przez dni dwanaście. Sama Lucja wróży pogodę na styczeń i odpowiednio każdy następny dzień na kolejny miesiąc. W naszym skrupulatnie prowadzonym dzienniczku zanotowaliśmy, że:

- ◆ styczeń ma być słoneczny, bezwietrzny, ciepły i łagodny, bez opadów;
- ◆ luty — zachmurzony, mglisty, ale dość ciepły;
- ◆ marzec — zgodnie z porzekadłem „w marcu jak w garncu” przyniesie nam pluchę i sporadyczne opady śniegu;
- ◆ kwiecień — jak zwykle plecień, mglisty i mokry;
- ◆ maj — wprost wymarzony, bo słoneczny, ciepły i suchy;
- ◆ czerwiec — jawi się nam do połowy piękny, słoneczny, po czym wzrost zachmurzenia, ale bez opadów;
- ◆ lipiec — słoneczny i ciepły oraz suchy;
- ◆ sierpień — zamglony, pochmurny, z niewielkimi opadami;
- ◆ wrzesień — ciepły, mglisty, z niewielkimi opadami;
- ◆ październik — w pierwszej połowie zachmurzony, ale bez opadów, w drugiej połowie miesiąca słonecznie;
- ◆ listopad — od początku słoneczny i pogodny, zachmurzenie niewielkie;
- ◆ grudzień — wietrzny i zachmurzony, przyniesi roztopy i gołoledź.

Kiedy zatem zaplanować urlop? Można w maju, lipcu, listopadzie, a nawet w styczniu. Każda pora roku ma swoje uroki. A jak zapewnijają lekarze: dwa tygodnie urlopu w zimie znaczą dla organizmu tyle co miesiąc w lecie. Więc?

### PROGNOSTYK



— Bardzo przepraszam... Myślałem, że nikogo nie ma w domu...



— Podobno odbieracie Państwo II program?  
— Można to i tak nazwać...

## Jerzy Leśzczyński

# F R A S Z K I

### CHWYTY PONIZEJ PASA

Trzeba niedozwolone chwytły odróżnić od nieprzyzwoitych.

### MAŁA ZMIANA

Im dalej w las — tym więcej miast.

### REALISTA

Marzy — lecz zmienia swoje marzenia.

### POSAŻEK MAMONY

Pieniążek na pieniążek — i już jest posażek.

### NAJWAŻNIEJSZY JEST POCZĄTEK?

Inicjatywa — i nic. Tak też bywa.

### DOBRA RADA

Wyrываяc z korzeniami złoto — nie przesadzaj (go!).

### UJMOWANIE LAT

Wystarczy ująć lat kobiecie, a będzie miła jak dziecię. Jednego tylko szkoda: że nie będzie młoda.

### KŁĘSKA

Nie jarzmo jest wołu kłęską, ale utracona męskość.

### KRYTERIUM

Wysoko postawieni są to ludzie, których oceniać należy zależnie od tego:

czy na dół patrzą — czy z góry.

### WOLNA GRA

Wolną grą się zwykle nazywa grę, w której słabym wolno przegrywać.

### NOWE ZMARTWIENIE

Nie strasz nas już duchy przodków naszych — za to bezdusność potomków nas straszy.

## Zbigniew Uchnast

### Z PRZYMURZENIEM OKA

— Moja chata z kraja — informował skromnie. Nie dodawał atoli, że to dwupiętrowa willa z garażem i flatem.

◆ Nie mógł patrzeć na ludzką biedę. Gdy ją widział — zamykał oczy.

◆ Zmodyfikowane przysłowie: „Jak trwoga — to do ginekologa”.

◆ Właściwie nie widać żadnego powodu, dla którego człowiekowi nie miały być wilkiem.

◆ Wyznawał zasadę: naucz się słuchać, chcąc rozkazywać. — I słuchał. Tędyż się lat, potem... włożył do uszu wate.

◆ Jedynym sposobem pozbycia się tzw. bubli byłoby sprzedawanie ich spod lady.